Nr 15. **Kraków, niedziela 28 lipca 1912.** **Rok V.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Od rękodzieła do fabryki.

W walce o swe wyzwolenie napotyka proletaryat na wały wrogów, na armię nieprzyjaciół, zbrojną i silną. Aby ją pokonać, musi wprzód poznać źródła i rozwój jej potęgi, warunki dzisiejszego jej istnienia i zdać sobie sprawę z siły oporu, jaki w przyszłości napotka. Źródłem kapitalizmu jest rewolucya techniczna, która przed stu laty zwycięski swój pochód rozpoczęła i przekształcając formy gospodarki ludzkiej, dała jej olbrzymie pole rozwoju, zarazem jego kierunek określając. W walce z kapitalizmem muszą bojownicy sprawy robotniczej poznać przedewszystkiem jego techniczne podstawy; rozwój gospodarki nowoczesnej od rękodzieła do fabryki.

Średniowieczna gospodarka opierała się przedewszystkiem na rękodziele. Niezliczone małe warsztaty istniały obok siebie, każdy po parę zaledwie sił roboczych obejmujący. Na czele małej gromadki czeladników stał majster, sam jeszcze należycie współpracujący, bo na jego barkach spoczywało nietylko kierownictwo warsztatu, zakupno i sprzedaż, lecz i samo kierownictwo pracy, on znał najlepiej swe rzemiosło i musiał go uczyć młodszych swych pomocników. To też leżało w samej istocie rękodzieła i jego prymitywnej technice: wykonywanie rzemiosła polegało na osobistej umiejętności pracującego, skromne narzędzia stanowiły tylko nieznaczną pomoc, główną pracę wykonać musiał pracujący głową i ręką. Z rąk jego wychodzi zwykle produkt gotowy, więc też narzędzia jego do najrozmaitszych nadawać się muszą czynności i od ich doskonałości zależy produkcya. Waha się ona w zależności od osobistej zręczności i siły pracującego, ale pewnej granicy nie przekracza. Długo trwa też, zanim się czeladnik wszystkich potrzebnych rękoczynów wyuczy, ale jeżeli ich umiejętność już posiadł, wówczas staje się cenionym pomocnikiem, którego się majster niechętnie wyrzeka. Tembardziej, że wzmożone zapotrzebowanie produktów, nie może być w zupełności zaspokojone, a zdolnemu rzemieślnikowi stosunkowo łatwo jest własny warsztat otworzyć, w którym z czeladnikami i uczniami dla siebie pracować może.

Z biegiem czasu nie może jednak produkcya rzemieślnicza zaspokoić zapotrzebowania na produkty, a rozwój techniczny przełamuje szranki, jakie rzemiosło stawia wytworszości. Ta zmiana produkcyi daje kapitałowi możność coraz głębszego wnikania w życie gospodarcze.

Zwiększenie warsztatu i pomnożenie liczby jego pracowników przerasta często siły poszczególnego majstra, bo powielona suma zarobków robotniczych i zwiększone wydatki na surowiec i narzędzia przewyższają skromne zasoby materyalne drobnego rzemieślnika. A to rozszerzenie warsztatu staje się ekonomiczną koniecznością. Ubikacye, w których n. p. 30 tkaczy obok siebie pracować może, nie kosztują dziesięć razy więcej, niż ubikacye dla trzech pracowników; surowiec i narzędzia skupowane w większych ilościach, są też stosunkowo tańsze; tym sposobem produkcya staje się tańszą i w konkurencyi łatwiej może zwyciężać. Często zresztą dla wykonania pewnej pracy, potrzeba większej liczby robotników, n. p. przy podnoszeniu i transporcie ciężarów, których mniejsza liczba robotników wcale nie jest zdolną wykonać. Współpraca wielu robotników przyspiesza też sam proces pracy i podnosi jego wydajność: jeżeli przy budowie domu robotnicy, mający znosić kamienie na rusztowanie, stworzą łańcuch i kamień z rąk do rąk sobie podają, wówczas praca szybciej będzie wykonana, niż gdy każdy oddzielnie kamienie na rusztowanie wnosi. Zrzeszona praca podnosi też ambicyę i zapał jednostki, daje pracy jego szybsze tempo i wzmaga tym sposobem produktywność pracy.

Ta forma produkcyi nazywa się kooperacyą. Jej zalety niedostępne są dla poszczególnego majstra; kierownictwo produkcyi obejmuje w jego miejsce kapitał. Tym sposobem staje produktywność zrzeszonej przez kapitał pracy owocniejszą, nawet jeżeli sama technika pracowników się nie zmieniła i zachowała cechy rękodzieła! może ona z powodzeniem konkurować z rzemieślnikiem i już na tym stopniu rozwoju poważne mu zadawać ciosy.

Z wydajnością tego typu produkcyi wzrasta też zysk przedsiębiorcy. Chęć dalszego wzmożenia zysków pcha przedsiębiorcę do dalszej kooperacyi pracy, do kooperacyi już nie tylko w jednym określonym dziale pracy, ale do kooperacyi pokrewnych gałęzi pracy. Dotąd przechodzić musiał n. p. powóz w procesie wytwórczym z warsztatu stelmacha do rymarza, do tapicera, lakiernika, szklarza i t. d. Te czynności łączy przedsiębiorca kapitalistyczny w jednym przedsiębiorstwie. W miejsce wykwalifikowanych rzemieślników stawia przedsiębiorca tańszych robotników, którzy pod fachowem kierownictwem dokonują obok siebie pracy, potrzebnej do zupełnego wytworzenia danego produktu.

Z drugiej zaś strony następuje przekształ-

Idealny kamienicznik.

Od niepamiętnych czasów życzy się kamienicznikom wszelkiego złego — czas więc największy, aby naprawić ich złą sławę.

Jaka jest właściwa ich zbrodnia? Podnoszą — mówi się — czynsze bezustannie bez żadnej przyczyny.

Ale znalazł się wyjątek z ciałem i krwią, który naprawił ten smutny stan.

Oto historya tego wyjątku.

Baron B., elegancki, młody człowiek, spożywał w spokoju i zadowoleniu roczną rentę około 30.000 koron. Przed pół rokiem zmarł nagle jego wujek, skąpiec najgorszej sorty, pozostawił mu prawie dwa miliony koron. Gdy baron obejrzał papiery zmarłego, przekonał się, że do spadku należy także dom. Przynosił on, jak stwierdził, około 80.000 K rocznego czynszu. To jest stanowczo za dużo, myślał sobie wspaniałomyślny spadkobierca. Wynajmować po takich czynszach jest lichwą. Od jutra zniżę czynsze — moi lokatorowie będą mię za to błogosławili. Natychmiast kazał baron zwołać zarządcę domu.

— Mój kochany Bernardzie — rozpoczął — zawiadomisz wszystkich lokatorów, że zniżam czynsze o jedną trzecią część.

Czynsze zniżyć — słowo to wydawało się Bernardowi, jak gdyby cegła spadła mu na głowę.

— Zniżyć? — jąkał się — pan baron chciał z pewnością powiedzieć: podwyższyć!

— Nigdy poważniej nie mówiłem, mój przyjacielu; i powtarzam jeszcze raz: zniżyć!

— Łaskawy pan nie rozważył dobrze całej sprawy, jeszcze dziś wieczór będzie pan baron tego z pewnością żałował. Co sobie pomyślą o łaskawym panu?

— Bernardzie — przerwał baron — jeżeli coś rozkazuję, życzę sobie, aby mnie bez sprzeciwiania się usłuchano. Zrozumiałeś? Możesz iść.

Chwiejnym krokiem wyszedł Bernard. Byłże on przedmiotem śmiesznego snu?

— Czynsze zniżyć! — jęczał on — to jest niepojęte! O! Gdyby to zmarły usłyszał w głębi grobu! Jego kuzyn jest zwaryowany z pewnością... należy oddać go pod kuratelę!

Gdy Bernard wrócił, wyglądał tak strasznie, że jego żona i dzieci wykrzyknęły równocześnie:

— Co ci się stało?

— Nic — odpowiedział Bernard z udaną obojętnością.

— Chcesz mię oszukać — rzekła małżonka. — Ty ukrywasz coś strasznego przedemną.

— Jeszcze gorzej! Musicie się o tem dowiedzieć. Młody pan polecił mi zawiadomić wszystkich lokatorów, że czynsze zniża się o trzecią część.

Żona i córka śmiały się jak zwaryowane.

Aby wyjaśnić tę sprawę zarzuciła na siebie szal żona Bernarda i pobiegła do barona. Na własne uszy słyszała teraz tajemnicze słowo. Jako ostrożna kobieta zażądała tego „na piśmie“, by uwolnić się od odpowiedzialności. I ona przyszła blada jak upiór do domu. Co było czynić? Czy usłuchać rozkazu? Czy zawiadomić krewnych młodego pana? Po długiej rozwadze postanowiono lubo z niechęcią wykonać polecenie. Nazajutrz poszedł Bernard w swem odświętnem ubraniu do 23 lokatorów i oznajmił im niesłychaną nowość. W dziesięć minut później byli wszyscy lokatorzy w nieopisanem podnieceniu. Ludzie, którzy latami mieszkali przy tej samej ulicy i zaledwie zdobyli się na pozdrowienie, teraz ściskali sobie ręce i wynurzali sobie swe uczucia.

— Czy pan wie już o tem? To nadzwyczajne!

— Powiedz pan raczej: niesłychane! Kamienicznik zniża czynsze! Nie do uwierzenia! Inni sądzili, że musi być pomyłka. Mimo zapewnień zarządcy, mimo pisemnych dowodów, znaleźli się lokatorzy, którzy nie wierzyli tej wiadomości. (Dok. nast.).

cenie samej pracy: dawniejszy rzemieślnik wykonuje sam różne czynności potrzebne do wyprodukowania danego sprzętu, obecnie następuje tego rodzaju podział pracy, że każdy robotnik wykonuje stale tylko jedną określoną czynność, jedną określoną część pracy zbiorowej. Techniczne podstawy pozostają jeszcze nie zmienione. Każda operacya wymaga czynności rąk ludzkich, narzędzia i techniczne środki nie odgrywają większej roli niż przy rękodziele. A jednak różnica między dawniejszym rękodzielnikiem a obecnym pracownikiem jest ogromna. Tamten wykonywał jeszcze najróżnorodniejsze rękoczyny, ten przykuty jest latami całemi do jednej określonej i ograniczonej czynności cząstkowej, która się coraz bardziej staje jednostajną i bezduszną, im dalej posuwa się podział pracy. Robotnik staje się zależny od współpracy całego szeregu innych pracowników, staje się niewolnym członkiem wielkiego mechanizmu wytwórczego. Ten sposób pracy podnosi ogromnie wydajność jednostki, która przepisaną sobię czynność wykonuje coraz szybciej i zgrabniej. Odpadają wszelkie przerwy, jakie przedtem zmiana narzędzi i miejsca powodowały. Ten podział pracy powoduje też udoskonalenie narzędzi, ich przystosowanie do wymogów techniki, bo każde narzędzie tylko do jednej określonej używane jest czynności i przez to lepiej może być do niej przystosowane. Wszystkie te warunki przyczyniają się w dużym stopniu do podniesienia produktywności i do wzmożenia zysków kapitału.

Ale ten system produkcyi sprowadza za sobą pogłębienie różnicy społecznej między samodzielnym przedsiębiorcą i robotnikiem. Dawniejszy czeladnik był nietylko towarzyszem pracy majstra, lecz także jego towarzyszem domu. Obecnie przedsiębiorca nie bierze już bezpośredniego udziału w pracy swych robotników: kierownictwo produkcyi i administracya przedsiębiorstwa zbyt go pochłania. Jego dochody, wzrastające wraz z liczbą wyzyskiwanych przezeń robotników, wynoszą go wysoko ponad rzeszę biednych pracowników i ponad sytuacyę dawnego majsterka. Robotnik zaś staje się coraz bardziej dozgonnym niewolnikiem kapitału, bo nadzieja i możność usamodzielnienia się, zmniejsza się dla niego stale ze wzrostem wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, do których prowadzenia potrzeba dużych kapitałów i których konkurencyę drobny samodzielny majsterek znieść nie może. Tak więc prowadzi rozwój do powstania burżuazyi przemysłowej i proletaryatu przemysłowego.

Nową fazę w tym rozwoju inauguruje maszyna, która warsztat przemienia w fabrykę. Maszyna jest aparatem mechanicznym, który puszczony w ruch wykonuje swoimi narzędziami tesame operacye, które przedtem robotnicy podobnymi narzędziami wykonywali. Przy tem jest jej istota niezależna od siły, jaką ją poruszamy. Zastosowanie siły zwierząt, wody, wiatru itd. jako siły poruszającej, jest starsze, niż sama maszynowa produkcya. Nawet siła parowa dopiero wówczas uzyskała powszechniejsze znaczenie, kiedy maszyna narzędziowa ujawniła potrzebę wielkiej i regularnie działającej siły popędowej. Rewolucya przemysłowa bierze swój początek z maszyny narzędziowej. Ona to obejmuje najważniejsze czynności dawniejszej pracy rzemieślniczej a może to tem łatwiej, że podział pracy na odrębne czynności częściowo już bardzo duży osiągnął stopień. Część tych czynności obejmuje maszyna i usuwa tym sposobem robotnika: w miejsce człowieka staje robotnik z żelaza i stali. Padają tamy, jakie rozwojowi wytwórczości stawia niedoskonały i ograniczony w swej sile organizm ludzki; maszyna pracuje o wiele szybczej, sprawniej i dokładniej, niż ręka ludzka. Podział pracy robi dalsze postępy, a produktywność wzrasta w szalony wprost sposób. Z pomocą maszyny produkuje robotnik dziesięć i stokroć razy więcej, niż przedtem bez niej.

Dla kapitalistów jest maszyna podstawą, na której się ich bogaty przepych, ich nienasycona władza opiera. Inne oblicze pokazuje ona jednak robotnikom. Tysiące wyrzuca na bruk bez chleba, pozbawia zarobku i dachu nad głową. A tego, który w fabryce zostaje, degraduje ze stanowiska kwalifikowanego pracownika na zwykłego pomocnika, zmniejsza jego zarobki, bo czyni go zależnym od konkurencyi kobiet i dzieci. „Praca kobiet i dzieci“ powiada Marks „było pierwszym słowem kapitalistycznego zastosowania maszyny!“ Ona wprowadziła całą rodzinę w mury fabryczne i coraz większe zastępy proletaryuszek czyni niewolnicami kapitału, bo niska płaca ojca, względnie męża, wymaga pomocy materyalnej córki i żony. Sama praca też się zmieniła, straciła wszelkie cechy indywidualnej czynności, wszystkie resztki myślowej treści, jeszcze bardziej się zmechanizowała. Człowiek pracujący stał się żywym dodatkiem martwego mechanizmu, który niemiłosiernym biegiem przyspiesza jego pracę. Przedział między posiadającymi i nieposiadającymi rozwarł się w nieprzebytą przepaść, która robotnikowi odbiera wszelką możność ekonomicznego usamodzielnienia się, a nawet drobnemu mieszczaństwu przedostanie się na drugi brzeg przepaści: na stanowisko wielkiego przedsiębiorcy coraz bardziej utrudnia. Wśród szalonych cierpień i nędzy klasy pracującej, przebył kapitalizm drogę swego rozwoju i doszedł do podboju świata. Ale warstwy uciskane obudziły się z odrętwienia i w solidarnym oporze przeciw swoim ciemiężcom odzyskały swą siłę. Część drogi do wyzwolenia już przebyły, a kiedy dojdą do celu, wówczas maszyna, mnożąca bogactwa, stanie się z władczyni posłuszną karmicielką i błogosławieństwem całej ludzkości.

Związek robotników drzewnych w Niemczech.

W czerwcu b. r. odbył się w Berlinie dziewiąty Zjazd Związku robotników drzewnych. Przedłożone na Zjazd sprawozdanie świadczy o stałym rozwoju organizacyi naszych kolegów niemieckich.

Liczba członków z 151.827 w roku 1910, wzrosła z końcem roku 1911 na 182.750, tj. o 17.708.

Przeciętnie wynosiła liczba członków w latach:

1908 — 146.337
1909 — 148.943
1910 — 158.767
1911 — 176.838

Przeciętnie liczba robotnic zorganizowanych wynosiła w roku 1909 — 3034, a w r. 1911 — 5919. Liczba robotników młodocianych przeciętnie w roku 1909 — 129, a w r. 1911 — 758.

Podobnie, jak we wszystkich innych Związkach, smutną stronę każdego sprawozdania przedstawia ogromna fluktuacya członków. W niemieckim Związku robotników drzewnych przystąpiło w ciągu 1911 roku 54.828 nowych członków, z czego równocześnie ubyło 37.120 członków. Jednak i pod tym względem następuje już pewne polepszenie, fluktuacya bowiem w roku ubiegłym zmniejszyła się z 22 procent na 16 procent.

Dochody i rozchody związku przedstawia następująca tabelka:

	1908/09	1910/11
Ogólny dochód	10,157.830 mk.	14,165.005 mk.
Ogólny rozchód	9,468.939 „	12,515.816 „
Majątek . . .	3,434.314 „	5,086.582 „

Przypada więc na każdego członka majątku 27·80 marek. Zapomogi, wypłacone członkom, przedstawiają się jak następuje:

	1908/09	1910/11
Zapomogi strejkowe .	1,334.376 mk.	3,977.600 mk.
Zapomogi dla bezrobotnych i podróże . . .	2,846.413 mk.	2,233.063 mk.
Zapomogi dla chorych .	1,643,538 mk.	1,672.323 mk.
Inne zapomogi . . .	510.076 mk.	511.546 mk.
Razem . .	6,334.403 mk.	8,394.532 mk.

Wydatki na zapomogi różnorodne podniosły się o 32 proc. — a liczba członków tylko o 20 proc.

Pod względem przeprowadzonych akcyj cenikowych Związek w ubiegłych dwóch latach zrobił również ogromne postępy. Przeprowadzono w oznaczonym okresie czasu 2130 ruchów zarobkowych z udziałem 166.110 członków, podczas gdy w okresie poprzednim tylko 984 ruchów z udziałem 69.842 członków. Nie zaprzestano pracy w 1193 przypadkach; strejków zaczepnych było 581, odpornych 279 — a lokautów 78.

Ogółem skrócono czas pracy w roku 1910 dla 51.171 osób, przeciętnie o 1·7 godziny, zaś w roku 1911 dla 44.819 osób o 1·9 godziny. Zarobek podwyższono w roku 1910 dla 87.377 osób o 1·84 marki; w roku 1911 dla 51.987 osób o 2·19 marek.

Koszta strejków i lokautów wynosiły 3,771.940 marek (w okresie poprzednim z 1908/09 tylko 1,263.701 marek). Umów taryfowych zawarto 1910/11 — 794, obowiązujących dla 11.424 zakładów przemysłowych z liczbą robotników 116.481. (W okresie 1908/09 tylko 226 umów taryfowych dla 4736 zakładów przemysłowych z liczbą robotników — 36.319).

Związek popierał także wedle możności ruchy zarobkowe innych związków i to tak w kraju, jak i zagranicą. Związkowi robotników budowlanych wypłacono podczas lokautu 80.000 marek (32.300 marek z kas lokalnych, resztę z kasy głównej), związkowi robotników tabacznych 15.000 marek, związkowi górników 10.000 marek, robotnikom w fabrykach porcelany 1000 marek z kasy głównej, a 690 marek z kas lokalnych, austryackiemu związkowi robotników drzewnych 15.000 marek, holenderskiemu związkowi meblarzy 300 mk.

Przesłane do Austryi i Szwecyi w latach 1908/09 pożyczki w okresie obecnym zostały zwrócone.

Ubezpieczenie bezrobotnych w Anglii.

Angielskie ubezpieczenie społeczne, zapoczątkowane przez Lloyda George'a, jest bezsprzecznie monumentalnem dziełem, które we wszystkich swych częściach może służyć za wzór dla reform społecznych dla całego kontynentu. Jedna część ubezpieczenia jednak, mianowicie ubezpieczenie dla bezrobotnych, wprowadza istotę ubezpieczenia na nowe tory. Nowoczesna Anglia, której kapitalizm wychowany został przez potężną organizacyę pracy do poważniejszego i głębszego zastanawiania się nad kwestyami społecznemi, uznał przez to, że brak pracy dla robotnika jest tak samo groźny, jak choroba, starość lub niezdolność do pracy, — i dlatego dla podniesienia ekonomicznego położenia klasy robotniczej ubezpieczenie dla bezrobotnych jest nie mniej potrzebne, jak ubezpieczenie na czas choroby, lub starości. Przez wydanie ustawy, która wchodzi w życie z dniem 12 lipca 1912 r., państwo uznało prawo robotnika do pracy i dopomaga mu w chwili, gdy pracy tej znaleźć nie może, — potwierdziło ono znowu, podobnie jak przez wydanie bilu o płacach minimalnych, ważną zasadę socyalistyczną, która teraz z porządku dziennego nie ustąpi, i która, od Anglii począwszy, musi rozpocząć zwycięski swój pochód przez całą Europę.

Brak pracy występuje w dwóch formach. Naprzód jako zjawisko spowodowane powtarzającemi się stale wahaniami w konjunkturze, kryzysami, powstającemi na skutek kapitalistycznej spekulacyi, która ogranicza pro-

dukcyę celem podniesienia cen, co zwłaszcza silnie występuje w przemysłach masowych, przy budowie okrętów i t. d. — a następnie jako stały coroczny objaw w zawodach t. zw. sezonowych, a więc w przemyśle budowlanym, ziemnym i t. p. W obu tych grupach przemysłowych, w których w Anglii zatrudnionych jest dwa i pół miliona robotników, zaprowadzono najprzód przymusowe ubezpieczenie na czas braku pracy. Przeprowadzenie tego ubezpieczenia podlega t. zw. Board of trade, stojącemi pod kontrolą ministerstwa handlu, mimo to jednak posiadającemu bardzo rozległe prawa. Pod ustawę tą mogą n. p. być wciągnięte inne przemysły i na odwrót, za uchwałą parlamentu mogą z pod jej działania być wyłączone. Dla przeprowadzenia tej ustawy ma Board of trade państwowe urzędy pracy, w których ważną zwłaszcza rolę odgrywają biura pośrednictwa pracy.

Budowa ubezpieczenia dla bezrobotnych przedstawia się mniej więcej w ten sposób: Wszyscy robotnicy wymienionych gałęzi przemysłu, po skończeniu 16 lat życia, wchodzą w zakres ubezpieczenia. Wkładki tygodniowe przedsiębiorców i robotników wahają się pomiędzy 1, a $1^1/_2$ pence (9—13 fen.). Dodatki państwowe rozpoczynają się od $^2/_3$ i dochodzą do $1^2/_3$ pensa. Z chwilą nastania bezrobocia ubezpieczony wkładek nie płaci. Zapomogi w czasie braku pracy wynoszą od 7 szylingów począwszy (około 7 marek) i nie mogą trwać dłużej, niż przez 15 tygodni w roku. Po zapłaceniu 500 wkładek tygodniowych lub po dojściu do 60 roku życia, robotnik ma prawo żądać zwrotu wszystkich złożonych wpłat wraz z $2^1/_2$%, po potrąceniu pobranych przez niego zapomóg, które to prawo przechodzi również na spadkobierców, tak, że ubezpieczenie to jest zarazem pewnego rodzaju ubezpieczeniem na starość i na wypadek śmierci. Jak w wysokim stopniu uznaje państwo w Anglii prawo robotnika do pracy, widać z następującego postanowienia: Urzędnik ubezpieczenia w razie zbyt często powtarzającego się bezrobocia u danego robotnika ma prawo dać go zbadać w kierunku jego kwalifikacyi zawodowej i w razie gdy przekona się, że robotnik ten nie jest dostatecznie biegłym w swym zawodzie, co powoduje u niego często tracenie pracy, ma postarać się o wyuczenie robotnika. Dopiero gdyby ten wzbraniał się przyjąć nauki, traci prawo do dalszych zapomóg.

Cały szereg postanowień służy do skłonienia przedsiębiorców do zwracania się po robotników do państwowych biur pośrednictwa pracy. I tak przedsiębiorca, biorący robotników z biura państwowego, dalej za każdego robotnika, zatrudnionego ponad rok, oraz w razie, jeżeli w czasie depresyi przemysłowej nie wydala robotników, lecz wszystkim odpowiednio skraca czas pracy, ma pewne ulgi a nawet zupełne uwolnienie w płaceniu wkładek do ubezpieczenia.

Kwestya, jak ma być udowodniony brak pracy, która u nas wywołałaby ogromną dyskusyę, dla Anglików nie istniała zupełnie. Załatwiają ją w ten sposób, że rozstrzygnięcie w tym względzie pozostawiono urzędnikowi ubezpieczenia, a ubezpieczony ma prawo od rozstrzygnięcia tego powołać się do sądu polubownego, składającego się z dwóch robotników i dwóch przedsiębiorców.

Ważne i o zasadniczem znaczeniu są postanowienia, mówiące o sposobności do pracy. Za sposobność do pracy uważa ustawa nie każdą nadarzającą się pracę, lecz tylko na takich warunkach, które dają robotnikowi tę samą płacę, jaką miał ostatnio. Pracy na niższych warunkach, niż zawarte w umowach z odnośnymi związkami zawodowymi, robotnik przyjąć nie jest obowiązany. Ustawa stanęła tu zatem na straży, by stopa życiowa robotnika nie ulegała pogorszeniu i przyznała robotnikowi prawo do stałej i sprawiedliwej płacy.

Jedno jednak postanowienie jest prawdziwem uwieńczeniem dzieła angielskiego ubezpieczenia społecznego: Bezrobotny ma prawo do zapomogi nawet wtedy, gdyby mógł znaleźć pracę na odpowiadających mu warunkach, ale gdyby przez przyjęcie tej pracy musiał spełniać rolę łamistrejka. Przez to postanowienie uznane zostało prawo robotników do strejku i do solidarnego postępowania tak, jak tego nie uznaje ustawodawstwo w żadnym innym kraju. Postanowienie to podnieść należy tembardziej, że przyszło ono do skutku w czasie, gdy we wszystkich krajach odzywają się głosy o zaprowadzenie ustaw przeciwstrejkowych i wyjątkowe prawa przeciw socyalnej demokracyi.

Anglia jest dla nas w tym wypadku przykładem, jak daleko dojść może potęga zorganizowanego proletaryatu, który w tym kraju, będącym kolebką nowoczesnego kapitalizmu, w czasie niesłychanie gorących walk strejkowych, potrafił wydrzeć z rąk kapitalistów tak ważne dla siebie ustępstwa o tak wybitnem zabarwieniu socyalistycznem. Idea socyalizmu idzie coraz dalej i coraz szersze zatacza kręgi, a bijąc codziennie w twierdzę kapitalizmu, musi ją zniszczyć i zburzyć, — a na gruzach jej wznieść gmach nowy szczęścia i wolności.

KORESPONDENCYE.

Sanok. Z organizacyi naszej ubył jeden wzorowy członek tow. Piotr Batroch, który zmarł w dniu 7 lipca.

Zmarły pozostawił wdowę i 6 drobnych dzieci bez żadnego zaopatrzenia, jak to jest zwykłym losem proletaryuszów. Członkowie naszej grupy postanowili owemu staremu członkowi oddać ostatnią przysługę i w tym celu przez delegatów prosili inżyniera p. Jasińskiego, by ruch fabryki wstrzymał popołudniu w poniedziałek. Tymczasem ten, jako wicedyrektor, wbrew oświadczeniu dyrektora, który raz przyrzekł, że na pogrzeb zawsze uwolni robotników, chcąc się przysłużyć zarządowi fabrycznemu, oświadczył, że fabryki nie wstrzyma. Lecz nie stało się tak, jak p. Jasiński sobie życzył, gdyż prawie wszyscy robotnicy gremialnie oddali ostatnią przysługę swemu koledze, któremu, oby ziemia lekką była. Cześć jego pamięci!

Kraków. Jak wiadomo, zawartą została umowa zbiorowa, obowiązująca wszystkich robotników stolarskich i pracodawców, co do skrócenia czasu pracy i podwyższenia zapłaty.

Naturalnie — samo przez się się rozumie — że te warunki obowiązują i majstrów tapicerskich, zatrudniających stolarzy i trzeba przyznać, że wszyscy warunków dotrzymali, z wyjątkiem jednej firmy, a to Niemczynowski i Ska, która to firma nie chciała się zgodzić.

Na interwencyę tow. Jaroszewskiego, który przedstawił p. Niemczynowskiemu umowę podpisaną, oświadczył tenże, że jego to nie obowiązuje.

I dopiero, gdy organizacya ogłosiła w „Naprzodzie“, że firmę tę należy zbojkotować, jako nie dotrzymującą umowy, wtenczas pan Niemczynowski zrozumiał, że gdzie 600 robotników dostało zagwarantowane umową ustępstwa, to i pracujący u niego dwaj robotnicy muszą je dostać i rzeczywiście dostali.

Organizacya więc czuwa, by umowa zawarta nie była tylko na papierze, lecz by rzeczywiście była wykonywana. Do towarzyszów zaś zwracamy się z apelem, by o wszystkich nadużyciach donosili zarządowi grupy, a ten będzie się starał zaraz w zarodku to usunąć. Spodziewamy się, że i pp. pracodawcy będą się starali tej umowy pilnować, by te cztery lata przeszły w spokoju.

Kraków. W krakowskiej fabryce szczotek dzieją się nadużycia, które powinna wziąć pod rozwagę dyrekcya.

Jest tam werkführerem niejaki p. Dziwlik, który sobie wyobraża, że jest karbowym za dawnych, dobrych czasów, kiedy jeszcze wolno było bić ludzi nahajem.

Pan ten, wyrzucany już zewsząd, taksamo przed kilku laty z Krakowa, teraz został ponownie przyjęty, to też chce się przysłużyć i szykanuje w niemożliwy sposób robotników, w czem mu sekunduje jego przyszły zięć, p. Teofil Malski, który specyalnie, za cel swych znęcań, obrał sobie dziewczęta, pracujące w fabryce.

Obydwaj, ci panowie, myślą, że można z robotnikami tak postępować, jak dawniej, lecz teraz mogą się omylić i pożałować tego.

P. Dziwlik zaczyna od tego, że robotników starszych wyrzuca z fabryki, by mógł swobodnie redukować płace; obecne bowiem 2·40 do 2·60 koron dziennie u robotników i 60 hal. lub 1 kor. u robotnic wydają mu się na dzisiejsze czasy drożyzny za duże. Środkiem do wyrzucania robotników z pracy jest jego zachowywanie się grubiańskie, gdyż przezywając robotników w ordynarny sposób, prowokuje ich, by ci pracę porzucali.

Również niepraktykowane jest, by rano wcześniej, o 10 minut, dawano hasło do pracy, a kto się spóźni o 5 minut, to ma całe pół dnia stracone.

Stosunki hygieniczne pozostawiają także wiele do życzenia, gdyż dzięki p. Dziwlikowi, nie sprząta się pracowni, a woń gnijących odpadków szczeci nie przyczynia się chyba do zdrowia robotników i robotnic.

Co do stosunków bezpieczeństwa, widocznie p. Dziwlika nie obowiązują przepisy ogólne.

Niedawno napędził on do pracy do maszyny dziewczynę 15-letnią, Dudek. Maszyna była zupełnie niezabezpieczona, skutkiem czego dziewczyna tak się pokaleczyła, że po kilkunastu dniach męki umarła. Maszynę tę zaraz po wypadku wyniesiono na strych z obawy, by nie miano odpowiedzialności przed komisyą.

Takie więc stosunki panują w tej fabryce, reklamowanej, by ją popierano, jako przemysł ojczysty, lecz my, ze swej strony, wzywamy robotników, by tą budę omijano, dopóki stosunki się nie zmienią. A nie zmienią się wpierw, aż robotnicy i robotnice zrozumieją, że jedynie w organizacyi jest ratunek przed wybrykami takich Dziwlików i dopóki nie zorganizują się.

A więc Towarzysze i Towarzyszki wzywamy Was, dla Waszego dobra, byście przystąpili do Centralnej organizacyi robotników drzewnych, a z pewnością ułaskawicie takich panów i poprawicie swój byt.

Przegląd społeczny.

Zawodowe związki w Niemczech. Sprawozdania komisyi zawodowych organizacyj w Niemczech wykazują znowu kolosalny przyrost członków.

Z końcem r. 1910 **stan członków wynosił 2,128.021**, a z końcem r. 1911 liczba członków w zorganizowanych **związkach socyalistycznych wynosiła 2,400.000** (dwa miliony czterysta tysięcy). W roku 1912 przyrost członków wynosi 342 tysiące, a razem w dwóch ostatnich latach tj. 1910—1911 **550 tysięcy!**

Jak widzimy niemieckie związki zawodowe rozwijają się w tak szybkim tępie, że mogą prawie na pewno liczyć że najdalej w roku 1913 **przekroczą 3 miliony zorganizowanych robotników!**

Największy przyrost członków wykazują związki robotników pracujących w wielkich przemysłach fabrycznych. I tak, związek robotników budowlanych uzyskał w roku 1911 63.650 nowych członków.

Związek metalowców zdobył 63.520 nowych członków. Związek robotników transportowych 45.283, związek robotników fabrycznych 22.069, związek robotników drzewnych osiągnął 18.117

nowych członków, a robotników tkackich 11.659 członków. W tych sześciu zorganizowanych związkach łączy się 61·2 procent wszystkich zorganizowanych robotników, a ze wszystkich nowo zdobytych członków w roku 1912 przypada na te związki 74·74 procent. Niemiecka socyalna demokracya i jej związki zawodowe są dzisiaj najpotężniejsze na całej kuli ziemskiej. Wszystko należy zawdzięczyć nadzwyczaj szybkiemu rozwojowi przemysłu, wreszcie wysokiej kulturze i uświadomieniu robotników.

Ile państwa europejskie wydają na szpiclowanie u siebie i zagranicą. Ministeryum dla spraw zewnętrznych w Londynie wydało „białą księgę“, podając dokładne liczby, ile różne mocarstwa europejskie wydają rocznie na detektywów i inne bliżej nieokreślone cele policyjne. Austrya wydaje na te cele 1,250.000 marek, Francya 800.000 marek, Niemcy 1,164.500 marek, Anglia 1.000.000 marek, Włochy 2,146.000 marek. Oprócz pieniędzy zużytych przez rzeszę niemiecką na wyżej wyszczególnione cele — wydają jeszcze Prusy, Saksonia i Wyrtembergia na te same cele razem 443.240 marek.

Rosya wydała w roku 1900 — 7,600.000 marek „na specyalne polecenie cara“ — a pozatem jeszcze 6,700.000 marek na bliżej nieokreślone cele. Tak więc państwa utrzymują za drogie pieniądze ludzi moralnie mniej wartościowych, którzy za odpowiednią zapłatę wszelkie zlecenia — nie pytając o zasady etyki — wykonać gotowi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Dnia 22 lipca b. r. odbyło się półroczne walne zgromadzenie sekcyi tapicerów, zorganizowanych przy grupie stolarzy w Centralnym związku drzewnym. Ze sprawozdania tego, wynika jasno, że organizacya robotników tapicerskich, już wyrosła z pieluch i jest siłą, z którą się muszą liczyć pracodawcy. Gdy w początkach zaledwie czwarta część należała do organizacyi, to teraz należą wszyscy, z wyjątkiem jednego, którego uchwalono do organizacyi nie przyjąć.

Zgromadzenie, które miało wygląd zgromadzenia rzeczywiście uświadomionych robotników przewodniczył tow. Sturza, który w swoim referacie podniósł podobnie jak przemawiający po nim tow. Kłosowski, znaczenie organizacyi, zwłaszcza teraz, gdy zawarta została umowa. Ofiary poniesione w walce nakładają na nas obowiązek przestrzegania, by żaden punkt umowy złamany nie został.

W dyskusyi podnoszono różne nieformalności w niektórych pracowniach a w szczególności skarżono się na postępowanie p. Kapeli, robotnika w pracowni p. Iglickiego, który się wprost wrogo odnosi do organizacyi. Uchwalono tegoż pana nie przyjąć do organizacyi.

W dyskusyi podnoszono, że na ogół jest brak pracy w Krakowie dla tapicerów i dlatego ostrzegamy towarzyszy z prowincyi, by do Krakowa nie przyjeżdżali, by nie utrudnić miejscowym robotnikom walki o byt.

Tow. Siostrzonek, jako kasyer sekcyi tapicerskich robotników, zdał sprawozdanie kasowe, które najlepiej udowadnia siłę organizacyi.

Sprawozdanie to jednomyślnie przyjęte do wiadomości z udzieleniem wotum zaufania zarządowi i kasyerowi, przedstawia się następująco:

Sprawozdanie centralne sekcyi tapicerów za czas od 1/1 — 31/6 1912.

Dochód.

968 wkładek á 40 hl.	387·20 K.
24 „ „ 50 „	12·— „
345 „ „ 16 „	55·20 „
968 „ „ 10 „	96·80 „
Razem	551·20 K.

Rozchód.

Zapomogi bezrobotne	104·— K.
% kasyera	9·68 „
% grupy	57·08 „
zapomogi chorobowe	37·80 „
do Centrali odesłano	341·64 „
Razem	551·20 K.

Fundusz lokalny sekcyi.

Dochód.

Saldo z r. 1911	15·84 K.
% od wkładek	57·08 „
Razem	72·92 K.

Rozchód.

Agitacya	12·— K.
czynsz za lokal	34·24 „
drobne ogólne wydatki	8·65 „
Saldo na 1/7 1912	18·03 „
Razem	72·92 K.

Fundusz Wolnego Stowarzyszenia.

Dochód.

Saldo z r. 1911	30·46 K.
968 wkładek á 4 hl.	34·24 „
dochód z zabawy	10·— „
Razem	74·70 K.

Rozchód.

Ogólne wydatki	21·— K.
Saldo z d. 1/7 1912	53·70 „
Razem	74·70 K.

Fundusz delegata.

Dochód.

Saldo z r. 1911	21·32 K.
968 wkładek á 3 hl.	29·04 „
Razem	50·36 K.

Rozchód.

Komitetowi agitacyjnemu	9·68 K.
komisyi zawodowej	9·68 „
Saldo na 1/7 1912	31·— „
Razem	50·36 K.

Fundusz emerytalny.

Dochód.

Saldo z r. 1911	13·26 K.
740 wkładek á 2 hl.	14·80 „
Dochód z zabawy	15·— „
Razem	43·— K.

Podatku partyjnego zapłacili tapicierzy 48·40.

Czerniowce. Stolarze tutejsi odnieśli po jednodniowym strejku, wspaniałe, jak na tutejsze stosunki, zwycięstwo. Majstrowie tutejsi mając od trzech miesięcy warunki podane przez robotników, nie mogli dojść do porozumienia i chociaż kilku z nich uznawało żądania robotników za słuszne, jednak nie zdołali przekonać o tem swych kolegów. Dopiero strejk, który wybuchł w żydowskich pracowniach dnia 30 czerwca, a w katolickich 4 lipca, wpłynęła na zmianę stanowiska majstrów.

Majstrowie widocznie do ostatniej chwili liczyli na słabość organizacyi i spodziewali się, że będą mieli łamistrejków, zobaczywszy jednak, że robotnicy wszyscy jak jeden mąż stanęli pod bronią, zrozumieli, że lepiej już zawrzeć umowę, niż podejmować dłuższą walkę, narażającą ich interesa.

I rzeczywiście umowa została zawarta w dniu 1 lipca pomiędzy grupą Centralnego związku robotników drzewnych w Austryi a Stowarzyszeniem przemysłowem majstrów stolarskich. Umowa ta, gwarantująca robotnikom czas pracy i płacę przedstawia się w głównych punktach jak następuje:

Czas pracy wynosi 9 godzin dziennie. Wypłata ma następować przed zakończeniem roboty.

Płace dniowe: Minimalny lon dla meblowych i budowlanych stolarzy wynosi: dla czeladzi mniej jak jeden rok wyzwolonych od 1 lipca 1912 kor. 15·40, od 1 lipca 1913 kor. 16·17, od 1 lipca 1914 kor. 16·98.

Dla czeladzi mających jeden rok pełny po wyzwolinach lub więcej od 1 lipca 1912 kor. 22·—, od 1 lipca 1913 kor. 23·10 i od 1-go lipca 1914 kor. 24·25.

Od 1 lipca 1912 10% podwyżsi, od 1 lipca 1913 5% podwyżki, i od 1 lipca 1914 5% podwyżki płaconych lonów.

Rozdział godzin pracy następujący: od 7 do 8 praca, od 8 do $^{1}/_{4}9$ śniadanie, od $^{1}/_{4}9$ do 12 praca, od 12 do $1^{1}/_{4}$ południowa pauza, i od $1^{1}/_{4}$ do $5^{1}/_{2}$ praca.

Za pracę ponad zwykły czas roboczy, do 9-tej wieczór 20% dodatek, od 9-tej do 12-tej 30% i po 12-tej godzinie 100%. Gdy praca trwa po 8 godzinie, to musi być pauza $^{1}/_{4}$ godziny.

Praca ponad normalny czas roboczy dozwolone są tylko w sezonie, to jest, od 15 kwietnia do 10 maja i od 15 sierpnia do 15 października. Gdy w innym czasie zachodzi potrzeba pracy ponad normalny czas, to musi nastąpić to z wiedzą organizacyi.

Akordowe prace pozostawia się do dobrowolnej umowy pomiędzy robotnikiem a pracodawcą.

Przed świętami uroczystemi tj. Bożem narodzeniem, Wielkanocą i Zielonemi świętami, a u żydów przed Nowym rokiem, Wielkanocą i Zielonymi świętami, czas pracy jest krótrzy o 2 godziny, a dzień ma być zapłacony pełny. Gdy się robota przedłuża, ma nastąpić 35% dodatek. Warsztatowi robotnicy, zatrudnieni poza pracownią (na budowie) dostają dodatek 50 hal. dziennie. Na prowincyi odszkodowanie 2 kor. dziennie.

Pracodawcy zobowiazują się zatrudniać tylko zorganizowanych robotników, w zamian za co organizacya bierze gwarancyę za dotrzymanie umowy.

Umowa obowiązuje do 1 lipca 1915 roku. Musi być wypowiędziane przynajmniej jeden miesiąc przed upływem czasu, w przeciwnym razie obowiązuje jeszcze jeden rok.

Oprócz tego uchwalono rezolucyę do tej umowy, że pracodawcy zobowiązują się o ile drożyzna postąpi dalej, to od 1 lipca 1914 zamiast 5% dać 8% podwyżki.

Tak więc stolarze Czerniowiccy po króciutkiej walce zdobyli sobie leprze warunki i niech pamiętają, że chcąc by ta umowa im rzeczywiście przyniosła korzyści, muszą należeć wszyscy do organizacyi; by wzajemnie pilnować, by ani jeden punkt nie został złamany.



Kraków. Fabryka p. Muranyi'ego Romana potrzebuje kilkunastu zdolnych robotników zaraz do roboty. Towarzysze, chcący się udać do roboty, mogą otrzymać w grupie związku potrzebną informacyę.

Do grup i stacyj płatniczych.

Prosimy, by przy zamawianiu większej ilości „Robotnika drzewnego“ wprost zwracano się do Centralnego Związku w Wiedniu. **Administracya.**

Towarzysze! ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ ▫
Wzmacniajcie swą organizacyę!

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.